

ROZMAITOŚCI.

I. Stałość Mieszczan Krakowskich. (z pszczółki krakowskiej)

(Dokończenie)

„Przezacne zgromadzenie obywateli, *pleno in numero* zebrawszy się i naradziwszy; przez swego Pana starszego *Pernusa*, dało następną odpowiedź: „Bardzo strwożeni jesteśmy, że nas JPan Gubernator do przysięgi chce przywieść; po żadnym mieście nigdy tego niewyciągano, nietylko u nas w Polsce, ale i w innych *natiach* ani też król Jmć Szwedzki, tego po nas pod bytność swoją wymagał. Upraszamy Waszmościów, abyście Waszmość uciekali się zprośbami do Jegomości, dając pod uwagę zdrowia nasze, i prawa nasze, aby tey przysięgi po nas niewyciągał; gdyżby to musiało szkodzić nam na potem i działkom naszym. Upraszamy Waszmościów, abyście Waszmość jeżeliby to można rzecz była, za nas ręczyli, przez co i siebie i nas moglibyście Waszmość ratować; a my wzajemnie obligujemy Waszmości, którzyby się taki

znalazł, co by się ważył przeciwko zakazowi Jmci, co złego *motivi* przeciwko woysku temu; tedy takowego niechcemy za *conciem*, (współobywatela) i żadnych próśb za nim wnosić [niebędziemy; o za-
bronieniu uczynków iako wczora, prosie-
my. — „Opowiedziałem Waszmościom, (rzecze Andrzej Cieniowicz,) wolą Jmci Pana Gubernatora, iż chce koniecznie tego ażebyśmy wszyscy mu dali *assecuratio-nem juratoriam*. Więc iż chce mieć *cae-goricam* zaraz *declarationem*, a od Wa-szmościów nic nieśłyszemy, tedy iakoby na to odpowiedzieć Jmci, i co z tym czy-nić, raczcie Waszmość powiedzieć? — „Przy wczorayszey konkluzyi stoiemy, i przysięgać niebędziemy, by nam też nie-wiedzieć co złego cierpieć przyszło. — Gdy wszyscy to samo powtórzyli bez wy-lączenie, tak daley mówił P. Cieniowicz: „Cieszę się niepomału, iż zgodliwy umysł, i iednostayna wola, tak Waszmościów, ia-koteż przezacnego *magistratu* iest, nie-przystępować do *juramentu*, którego po nas Jmć Pan Gubernator wyciąga. Gdyz miasto to, nie zwykło komu inszemu od-dawać przysięgi, tylko nayiaśniejszym kró-lom polskim, panom swoim miłościwym,

którym wierność zawsze dochowywało i teraz dochowa. Zaczynamy i my mając Pana swego tu w koronie, Najjaśniejszego Króla Jmci Jana Kazimierza, onemu poprzysiężoną wierność do ostatniej kropli krwi naszej, dochowywać chcemy; i tak rezelwował się *magistratus*, iż woli pierwej zdrowie swoje i *substantiae* utracić, aniżeli przysięgami złamać wiarę panu swemu i wieczną zmagę zostawić miastu. — Zaczynamy odchodząc z tym *responsem*, do Jmci Pana Gubernatora. „

Uporeczywy Szwed, bo innemi ożywiony chęciami, iak zabezpieczeniem się od zdrady, po trzykroć odrzuciwszy zaręczenia cnotliwych obywateli, zdjął nakoniec obłudną maskę, i z całą srogością najeźdźcy wywił swoje zamiary: przepisując im rolę przysięgi do wykonania, w niemieckim języku napisanej i przełożonej na polskie iak następuje: Jż królowi Jegomości Szwedzkiemu wiernym chęć bydzi poddanym i posłusznym, wszystkich jego szkód i zrad chronić się i przestrzegać; o królu Jegomości Szwedzkim i jego panowaniu nie źle niemówić ani praktykować, ani w towarzystwie takowem się znajdować. Cokolwiek przeciwko królowi Jmci Szwedzkiemu i tuteyszemu gwardyzanowi praktykowanoby, a o tym dowiedziałbym się, zaraz Panu Gubernatorowi oznaymię; iż żadnego w dom swój bez opowiadania Panu Gubernatorowi, nieprzyimę.

Im większe niebezpieczeństwo wzrasta, tém bardziey męstwo po wszystkie czasy, ożywia serca Polaków. Zamiast wykonania przysięgi zebrani obywatele i urzędnicy podali prozbę do Gubernatora Szwedzkiego w łacińskim języku napisaną w takich wyrazach: — „Jaśniewielmożny Gubernatorze Szwedzki! Oto raz ie-

szcze u nóg twoich zalani łzami, składamy proźby nasze; uwolnij nas od przysięgi na poddaństwo i posłuszeństwo, twemu miłościwemu Panu! nigdyśmy nie złamali wiary Królom naszym, i czegoż to po nas żądacie! Kłęski wojenne obarczyły nas ze wsząd; spustoszyliście wie, miasteczka, gwałtem i okrucieństwem zappełniliście naszą nieszczęśliwą krainę; zabraliście nam wszystko; nie wydzierajcież nam tej ostatniej własności, za którą życia nasze gotowiśmy poświęcić, to jest wiary zaprzysiężonej, bardziey oycu niż Królowi naszemu, abyśmy tej mogli dochować tak nieskażenie, iak ią dochowywali od wieków przodkowie nasi! Poraz ostatni JWżny Gubernatorze uwolnij nas od tej sromoty, a my ci zaręczamy, że się nic z naszej przyczyny nie stanie, cokolwiek mogłoby nadwergężyć całość i bezpieczeństwo ludu Króla Jmci Szwedzkiego. Wzywamy Boga Wzzechmocnego na świadectwo, że przyrzeczenie nasze święcie zachowane będzie. “

W jakim sposobie przyjął to oświadczenie Gubernator Szwedzki, dowodzi ostateczne naradzenie się całego zgromadzenia: — „Dobry umysł i iednostayną wolę Waszmościów, (rzecze Andrzej Cieniowicz) opowiedziałem Jmć Panu Gubernatorowi, przy oddaniu supliki, którą niewdzięcznie przyjąwszy i onę za zwolaniem zaraz do siebie officerów przeczytawszy, gdy nas przeciwnych zawziętey przysiędze uznał i deklaracją naszą ostatnią, niesklaniającą się do niego usłyszał; wielkim zdity gniewem, *furibundus*! . . . wezwanych do siebie officerów do osobnego mieszkania wzięwszy *consultował*; iakby sobie z nami miał postąpić. — W krótkim czasie powiedział nam, że ponieważ się iawnie pokazuje, iż albo co

złego machinujemy, albo machinować zamysłamy, że Królowi Jmci Szwedzkiemu przysiądz nie chcemy dla bezpieczeństwa ludu iego; Król inaczej uważać nas nie może, iak tylko za *rebelles*. Zatem chce tego koniecznie i przykazuje surowo, a byśmy przed wieczorem wszyscy z miasta wychodzili, bo kogo w domu po zayściu słońca zastanie, przysięga, iż żadnego żyć nie będzie, dla tego, abyśmy nie tylko sami, ale z dziećmi i żonami naszymi o lasce tylko wychodzili, niepewni mówiąc i zdrowia waszego, gdyż was żyć nie trzeba, którzy tak nieżyczliwie sobie przeciw Królowi Jegomości Szwedzkiemu i ludowi iego postępuiecie; z których jednych na pale wbijać, drugich w koła wplatać każę. A iż więcej w tej materii z sobą mówić nie dał, ani *ratii* naszych zawiedziony gniewliwym affektem słuchać niechciał; tylko abyśmy *ex tunc in insnante*, wychodzili! “

Wzgląd na świątyni pańskie i zabytki szanowne, które po wywiesiu z miasta mogłyby pójść na łup chciwości i bluźnierstwa; spowodowały nakoniec srogo zagrożonych obywateli, do oznajmienia gubernatorowi, iż są gotowi, złożyć przysięgę, a to tego iedynie brzmienia: „ że przeciw woysku krola szwedzkiego żadney zdrady ani *rokoszu* *knować* niebędą „ — poddaństwa zaś i posłuszeństwa, żadna siła i naysroższe postępowania, nayokrutniejsze męczarnie, wymusić na nich niepotrafią.

Iakoż daremne były oburzania się i wściekłość rozjuszonego Szweda; zdziwiony, upokorzony, na ostatecznym oświadczeniu zaprzestać musiał i poznawszy w iakiey świętości jest u Polaków przysięga, korzystał przynajmniej tyle, że zaspokoił się od zguby w murach miasta, i nawzajem

obywtełom przyraec musiał spokoynosc od swojego żołdactwa, dawaię co chwile gwałconą po barbarzyńsku.

Niewięcey także w rok potym dokazał damny Rakoczy xiąże siedmiogrodzki, który tegoż samego po nieszczęśliwych Krakowianach wymagał; nauczony przykładem poprzednika, nieśmiał użyć przymusu, bo poznał, że w razie takiey ostateczności, drogoby Krakowianie byli życia swoje przedali.

II.

Żebractwo w Londynie.

Pomiędzy osobliwościami Londynu jest stara niewiasta, utrzymująca szkołę, w której uczą się dzieci sztuki żebrania. Zdanie sprawy wydziału Izby niższej mianowanego do śledzenia żebractwa zawiera to faktum. To samo zdanie sprawy, wykazuje że Londyn ma zawsze więcej iak 1500 żebraków ulicznych, z których największa część zbiera sobie codziennie 4, 6, 10 i 12 szylingów, nawet są przykłady, że żebrak zebrał w dniu iednym trzydzieści szylingów. Wielu z tych schodzi się razem i przepędzają wieczory wesolo przy kieliszku. Niezliczone są sztuki, używane przez nich do wzbudzenia litości. Zwyczajna zaś, że w pewnych domach pożyczają sobie mnóstwo dzieci na dzień i przykłady dowodzą, iż od pożyczki iednego dziecięcia na dzień zapłacono dwa szylingi i sześć penców. Pewna niewiasta przez dziesięć lat siadywała na iednym miejscu z bliźniętami, które się nigdy nie starzały. Oprócz żebraków ulicznych jest ieszcze innych tyjące, chodzących po domach z żebrzącymi listami. Wiele osób utrzymuje się tyl-

ko z układania takich listów. Wszystkie środki dla uwolnienia miasta od tej plagi, których użycia istniejące dozwalały prawa, były dotąd bezskuteczne. Zaledwie zaprowadzono żebraka do jego właściwej parafii, powrócił on nazad; ledwo wyszedł z domu poprawy, gdzie siedział iak włoścęga, począł znowu żebrać.

III.

Posłuszeństwo prawu.

(Zdarzenie prawdziwe.

Miedzy dworzany Królewica Henryka (następcy Króla Henryka V) syna Króla Henryka IV znajdował się pewien, który mimo swoje mnogie psoty, był polubieńcem Xięcia. Wiele figlów uchodziło mu płazem, nareszcie na zaniesione i udowodnione naywyższemu Trybunałowi (*court of kings Bench*) zaskarżenie, został bezwzględnie uwięziony. Gniewem zapalony Xiążę, iż na sługę jego żadnego względu nie miano, leci do Trybunału i zaleca niezwłoczne uwolnienie areztowanego.

Sir William Guscoigne ówczesny Trybunał Prezydent, odpowiedział: — „Szacunie Waszey Królewicowskiey Mości rozkazy, alem winien posłuszeństwo ustawom. Sługa W. K. Mości iest za wyrokiem uwięziony, ieżeli go uwolnionym mieć chcesz, racz się udać do samego Króla Jegomości, któremu prawa moc ulaskawienia dały.

Xiążę nie chcący zrozumieć owej różnicy między prawem a rozkazem, trwał

przy swoim żądaniu, rzucał się, piorunował i groził.

„Dość tego,“ zawołał Lord Prezydent, „zapamiętałością swoją stałeś się W. K. Mość winnym i kary godnym. Jestem tu w imieniu prawa i w miejscu Monarchy moiego Pana a W. Królewicowskiey Mości oycy. Z obu względów winienieś mi W. Królewicowska Mość posłuszeństwo. Dla tego zalecam W. K. Mości poprzestać tych nieprzystojności i być przykładem swoim przyszłym poddanym do należnego praw uszanowania, a za wykroczenie przeciw temu uszanowaniu, masz się W. K. Mość udać niezwłocznie do areztu i w nim póty zostawać, póki Nayiaśniejszy Pan swojej naywyższej woli obiać nie raczy.“

Na te przez Prezydenta z mocą i powagą Sędziego wyrzeczone słowa, o niemialy Xiążę, oddał szpadę i skłoniwszy się z uszanowaniem wyszedł zadość uczynić wyrokowi sądowemu.

Gdy się o tém zdarzeniu Król dowiedział, a pochlebcy głośno i żywo przeciwko Sędziemu nadużyciu swojej władzy szemrali, Król wzniosłszy ręce i oczy w niebo z zapalem wyrzekł te słowa: o Wielki Boże, iakże zdołam moją ci wdzięczność wynurzyć, żeś dał kraiovi Sędziemu, który się nie lękał być ściśle sprawiedliwym, a mnie syna, który nie tylko posłusznym być, ale i gniew posłuszeństwu poświęcić umie! „Zmieszali się otaczający Króla pochlebcy, a uznawszy prawość swojego Monarchy i przypisując temuż bóstwa przymioty, nieśli hołd uwielbienia.